Nr. 131 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 11 czerwca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-37.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Rozmowa wnuka z dziadem.



Wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski do dziada Agenora: Ciebie na piedestale postawiła szlachta, mnie stawia „oświecona demokracja". Nie przejmuj się tem wcale — zrób mi miejsce obok siebie.

Sprawa na czasie.

(a. h.) Jesteśmy prawie przy końcu wiosny kalendarzowej. Od dnia 21 czerwca dzień skraca się nieznacznie, ale świadomość, że się skraca, wytwarzać musi w duszy uczucie zawodu. — Jakto, wiosnyśmy nie zaznali, a już się kończy?

Tak istotnie, wiosny tego roku nie było, co więcej, paliliśmy — w opiewanym przez poezje czerwcu — w piecach. Ale nie skarżmy się przedwcześnie, długie lato, ciepła, słoneczna i cicha jesień, wynagrodzi może nam straty.

Takie nastroje i refleksje mogą przeżywać i snuć, choć nie najszczęśliwsi, ale ci, co mają dach nad głową. Pojęcie wiosny i początku lata w większych skupieniach ludzkich w miastach większych i ośrodkach przemysłowych, łączyło się zawsze ze specjalnym rozgwarem i ruchem ulicznym. Przy każdej ulicy w kilku lub kilkunastu jej miejscach — budowano!

Ruch uliczny zwiększony — zwózka materjałów, cegły, piasku, wapna, drzewa. Nawoływania kierowników, wesoły śpiew robotnika, ruch, życie. To były cechy nieodłączne życia miejskiej ulicy.

Zwykły przechodzień uliczny, mimowoli wciągany był w wir tego życia. Patrzył, mierzył, porównywał, często krytykował, a na dnie duszy rosła radość i zadowolenie. Oto powstaje nowy dom, owoc zabiegów, wysiłków i twórczej pracy. — Staje jako całość skończona, odrazu do użytku gotowa. — Dla siebie, dla ludzi, dając podstawę najpewniejszą, najnieodzowniejszą — dach nad głową — dając „kąt" spokojny, gdzie może być sam, ze swoją rodziną, dając jakby Archimedesowski punkt stały, o który oparty wyważyć może z posad ziemię...

Dziś w miastach jest inaczej. Mija wiosna, zacznie się lato, a nic nie zmieni wyglądu naszej ulicy. Jej monotonnego rozgwaru, nie przetnie głos z rusztowania, jej odświętnego wyglądu nie sprofanuje stuk młota i siekiery.

Uwagi przechodnia nie odwróci nic od jego myśli, które wynosi z domu — a nie powstanie iskra nadziei w duszy tego, który szuka mieszkania....

Niema ruchu budowlanego — domów jak się nie budowało, tak nie buduje się i dalej. *Ta olbrzymia sprawa, ta tragiczna sprawa, ta konieczność życiowa — nie znalazła najmniejszego wyrazu w naszem życiu gospodarczem.* Rozwiązały ją wszystkie państwa Zachodu, w Anglji wybudowano po wojnie miljon domów — u nas w tym czasie tysiąc runęło, a nie znalazł się ani jeden czynnik, któryby poważnie zamierzał wziąść się do dzieła, by zabezpieczyć człowiekowi w Polsce dach nad głową...

Wszystkie wysiłki zawiodły — nowelizuje się i poprawia ustawy, które nigdy w praktyce nie były stosowane, ale zato rozwija się bogatą literaturę w tej, istotnie zresztą skomplikowanej sprawie.

Dyskutujemy na temat czy włożony w

budownictwo kapitał jest produkcyjnym, czy konsumcyjnym, a spór rozstrzygnął doradca finansowy Dewey, który orzekł, że tylko z oszczędności powstałym kapitałem budować można.

Pozostawmy tę ciekawą dyskusję tym, którzy mają dach nad głową — choć dziwnie wygląda ten nowy podział kapitału na oszczędzony i inny, gdy dotąd znaliśmy tylko nisko lub wysoko oprocentowany. My wiemy, że gdzieindziej w podobnych warunkach, budowano i zabezpieczono obywatela przed głodem mieszkaniowym. U nas może być taksamo — nie brak kapitału, ale wysokość oprocentowania staje na przeszkodzie budownictwu i chodzi o to, jak pokryć różnice między procentem normalnym a procentem, którego nie znosi kalkulacja amortyzacyjna kapitału w naszych warunkach.

Temu zagadnieniu zadość czyniła ustawa o rozbudowie miast. Nie zrobiono nic, by ją rzetelnie w czyn wprowadzić, stąd zastój w budownictwie, stąd beznadziejność załatwienia palącej sprawy dachu nad głową.

I dlatego, że tak jest nie może być mowy u nas o tem, jakobyśmy żyli w stosunkach gospodarczo zdrowych — i nie będzie tak długo dopóki ulice nasze nie rozbrzmią innem, a tak dawno słyszanem echem.

Burzliwe obrady parlamentów.

W Sejmie pruskim.

BERLIN, 9 czerwca. W sejmie pruskim przyszło wczoraj do burzliwych scen. Komunista Casper zażądał natychmiastowego głosowania w sprawie wypuszczenia z więzienia dwóch aresztowanych posłów komunistycznych. Na to prezydent ze starszeństwa, Posadowsky, oświadczył, że jest to możliwe, o ile żaden z posłów się nie sprzeciwi. Na ławach prawicy odezwały się wówczas głosy protestujące, co wywołało okrzyki ze strony komunistów:

— Gdzie ten łajdak, co się sprzeciwia?

Trzeba go spoliczkować! Wstawaj, tchórzu!

W sali zapanowało podniecenie, które spotęgowało się, gdy komuniści rzucili się ku ławom prawicy.

Rozpoczęła się bójka, w trakcie której poseł z partji chłopskiej Ponfieck

został poraniony

tak silnie, że broczące krwią, musiał udać się do lekarza, który go opatrzył.

Po przerwie, spowodowanej tym incydentem, posiedzenie otwarto. Prezydent, zabrawszy głos, dał wyraz nadziei, że mimo wielu przeciwieństw będzie możliwa współpraca stronnictw.

W Izbie jugosłowiańskiej.

BIAŁOGRÓD, 9 czerwca. Wczorajsze posiedzenie Skupczyny odbyło się pod znakiem burzliwych demonstracji opozycji. — Kiedy prezydent postawił wniosek o wykluczenie 8 posłów na przeciąg trzech posiedzeń z powodu ich zachowania się podczas ostatniego posiedzenia, na ławach opozycji powstał straszliwy hałas, wyrażający się nieprzerwanymi okrzykami protestu. Dwaj posłowie z pośród tych, których wykluczenia żądano, oświadczyli, że nie poddadzą się uchwale większości, gdyż *większość ta została wybrana przez policję*, a nie przez lud oraz, że ustąpią tylko przed przemocą. Większość Izby uchwaliła wykluczenie 8 posłów, poczem posiedzenie zamknięto.

W Izbie francuskiej.

PARYŻ, 9 czerwca. Gdy prezydent ministrów Poincare, odczytując na wczorajszem posiedzeniu Izby deklarację rządową, oświadczył, że rząd nie będzie tolerował żadnych zakusów ze strony urzędniczych związków zawodowych, grupa komunistycznych posłów wszczęła hałas, wołając o amnestję i kierując pod adresem Poincarego okrzyki: Mussolini!

Wśród nieustającej wrzawy Poincare odczytał deklarację aż do końca. Niepokój wybuchł ponownie, gdy prezydent Izby zaproponował odroczenie obrad do przyszłego czwartku. Socjalista Vincent Auriol zażądał natychmiastowej dyskusji nad interpelacją, dotyczącą uwolnienia znajdujących się w więzieniu alzackich posłów — autonomistów. Hałaśliwe okrzyki i bicie w pulpity uniemożliwiły prowadzenie obrad.

Po ponownem otwarciu posiedzenia większością 427 przeciw 169 głosóm odrzucono wniosek o dyskusję nad powyższą interpelacją, czego żądał Poincare, stawiając całą sprawę, jako kwestję zaufania.

—::—

Bezrobocie w Warszawie.

WARSZAWA, 9 czerwca. (AW.). Według ostatnich zestawień statystycznych liczba bezrobotnych na terenie stolicy zmalała w ostatnim tygodniu sprawozdawczym od 29 maja do 4 czerwca do 10 i pół tys. pozbawionych pracy, w tem 3.200 pracowników umysłowych. Zmniejszenie wynosi 250 osób, w czem 30 pracowników umysłowych.

ZJAZD WOJEWODÓW

WARSZAWA, 9. 6. (AW.) Wczoraj pod przewodnictwem min. Składkowskiego obradował tu Zjazd wojewodów. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej z punktu widzenia administracji wygłosili wicem. Jaroszyński i dyr. Dep. Polit. Świtalski. Oba referaty rozwijały wytyczne, które Rząd ustalił w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej. o administracji.

1)

„Dom Dobrej Śmierci"

Nowela zbiorowa 7 autorów.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

I.

Zacisnął zęby, by nie zawyć przeciągle, dojmująco... głośno. Przez okno, które otworzył — bo w pokoju zrobiło się już duszno od dymu papierosów — buchnęła wiosna wszystką swą zielenią, pachnącą jak młoda miłość, całem swem granatowem niebem, wszystkimi szeptami ciepłego wieczoru.

W jakiejś żądzy samoudręki wyciągnął jeszcze raz z kieszeni zmiętą kartkę papieru i odczytywał znowu zdania, które od wczoraj umiał już napamięć.

Oto wszystko, co mu pozostawiła! Dwa lata wspólnego życia, pieszczot na dzień dobry i dobranoc... dwa lata, przez które oddychali powietrzem jednego domu, przeszły po niej bez śladu, zniknęły jakby pisane były na wodzie. Żrą mu serce jak krople kwasu trującego słowa zwykłe, niewyszukane a straszliwe w swej brutalnej nagości:

„Męczyła mnie, zabijała ta nuda, która była u nas. Męczyły mnie twe uściski, po których drżałam z obrzydzenia. Tyś nic nie winien, ale i ja niewinna. Nie mogłam dłużej wytrzymać. Bałam się, że cię znienawidzę i dlatego wreszcie zdecydowałam się odejść od ciebie".

Nietylko dlatego. — Znalazła sobie kochanka i uciekła z nim. Cóż to ma do rzeczy, że kiedyś on, jej mąż, był dla niej jedyny? Że ze szlochem rozkoszy oddawała mu kiedyś... przed dwoma laty czy przed wiekami swe młode ciało?

Rozmyślać nad tem? Nie, teraz trzeba umrzeć.

Tak, będzie to banalne, romansowe rozwiązanie, ale ono tylko nasuwa się jako nieodparta konieczność. Rozumie, że jest fizyczną niemożliwością dla niego istnieć dłużej. Świat stał się próżnią... jakże w niej oddychać potrafi?

Nie, nie tu. Jest śliczny, ciemnością teraz owiany park, jest w nim ławka ustronna, nad którą szumią drzewa, a wyżej jeszcze płyną gwiazdy czerwcowe. Stamtąd — nie z pośród tych czterech martwych ścian — podjąć będzie można swobodny odlot w nieskończoność.

Wypełzł z mieszkania, które wydało mu się grobem. Któż w grobie popełnia samobójstwo?

Szedł ulicami miasta, zadyszanemi od radości wiosennej. Myślał, że idzie jak zwykle, ale na tym, ktoby go obserwował, robiłby wrażenie lunatyka. Nieruchoma niby maska twarz, oczy jak ślepe zwierciadła, postać zwiotczała, nogi stawiane bezmyślnie, jakby były nogami nakręconego automatu — wszystko mogło zwrócić uwagę. Lecz na zwracanie uwagi na szarego przechodnia, dźwigającego swój krzyż, nikt w tem rojowisku, co się kłębiło w ulicach, nie miał czasu, ani ochoty. Była przecie wiosna.

W trakcie tego posuwania się ku jedynemu celowi człowieka Skierup zdołał sobie uprzytomnić, że należy się od niego światu jakieś wyjaśnienie tego bądź co bądź niespodziewanego kroku.

— Trzeba ich oczywiście wprowadzić w błąd — pomyślał — a przytem rozporządzić tem, co nazywałem swoją własnością. Niewiele tego, coprawda, lecz powinno się być do końca w porządku.

Wstąpił tedy do pierwszej napotkanej cukierni i zażądał filiżanki kawy z likierem oraz utenzyljów do pisania.

Pisał, paląc papierosa po papierosie. Kawa wystygła zupełnie, lecz nie zauważył tego...

Naraz do stolika, przy którym siedział, zbliżył się jakiś jegomość w średnim wieku, ubrany bez zarzutu, z uprzedzającem ugrzecznieniem na twarzy.

— Przepraszam pana — przemówił, uśmiechając się jak najwytworniej — czy pozwoli mi pan na chwilkę zająć miejsce przy tym stoliku?

Skierup zżymnął się i odparł opryskliwie:

— Tyle jest wolnych stolików... dlaczego koniecznie tu pan chce siedzieć?

Ten ton wydał się widocznie bardzo zachęcający, gdyż nieznajomy stał się jeszcze bardziej przyjemny.

— Właśnie chodzi mi wyłącznie o miejsce przy tym stoliku. Pan wybaczy... ale muszę się przedstawić. Nazywam się Astolf Ret, należę do związku „Przyjaciół dobrej śmierci".

— Warjat — przemknęło przez głowę Skierupowi.

— Niech mi pan da święty spokój! — rzekł. — Zresztą może pan tu usiąść, gdyż ja już wychodzę.

— Chwileczkę. Pan nie wypił kawy. Niech mi pan poświęci chwileczkę czasu.

A widząc, że Skierup wstaje od stolika, dodał:

— Ten list, który pan napisał, nie jest dobrze napisany. Zrobimy to inaczej... i lepiej.

— Co pana u djabła obchodzą moje listy! — krzyknął Skierup już z gniewem. — Czego się pan mnie czepia?

(C. d. n.).

—::—

Sprawy śląskie na Radzie Ligi Narodów.

GENEWA, 9. 6. (Pat.). Rada Ligi Narodów załatwiła dziś trzy sprawy mniejszości narodowych na G. Śląsku.

Senator Pant i poseł Reinmek, Niemcy z G. Śląska wystąpili do Rady ze skargą, że w czasie zapisów do szkół mniejszościowych niemieckich na polskim G. Śląsku dokonano napadu w celu uniemożliwienia wykonania zapisów dzieci do szkół niemieckich. Skarżący zaznaczają, że wypadek ten nie był sporadyczny. Po zaznajomieniu się z raportem, który zawierał wyjaśnienia Rządu Polskiego w tej sprawie, Rada Ligi uznała kwestję za wyczerpaną i wyraziła zaufanie władzom polskim, w przekonaniu, że administracja polska zastosuje odpowiednie sankcje karne w stosunku do osób winnych zakłócenia porządku.

Druga skarga wysunięta została przez Deutscher Volksbund. Dotyczy ona szkoły mniejszościowej otwartej w miejscowości Morgi. Wychowawcy niemieccy w pobliżu miejscowości Brzezinka skarżą się na to, że szkoła nie została otwarta w Brzezince i że dzieciom niemieckim, zamieszkałym w tej miejscowości, daleko jest do szkoły. — Sprawozdawca przedstawił Radzie wyjaśnienia władz polskich, że budynek szkolny w Brzezince zajęty przez szkołę polską i że na mocy konwencji genewskiej władzom przysługuje prawo otwarcia szkoły tam, gdzie są lepsze warunki. Wobec niedostatecznej ilości budynków szkolnych dzieci zarówno polskie, jak i niemieckie często zmuszone są chodzić do szkół położonych stosunkowo daleko. W danym wypadku ułatwione to jest doskonałym stanem drogi, łączącej Brzezinkę z Morgami. Rada przyjęła raport sprawozdawczy, wyrażając nadzieję, że Rząd Polski znajdzie odpowiednie załatwienie tej sprawy ku zadowoleniu zainteresowanych i bez szkody dla normalnej pracy szkoły polskiej.

Trzecia skarga wniesiona została przez Związek Polaków w Niemczech. Odnosi się ona do gwałtów dokonanych na mniejszości polskiej w wielu miejscowościach Górnego Śląska, a mianowicie w Miechowicach, Kępie, Schoffschutzu, Solorni i Popielawie. — Skarżący podkreślają szczególnie napaść, która miała miejsce w Bytomiu 25. marca b. r., kiedyto wiele osób poturbowano i raniono przez niemieckich napastników, należących do niemieckiego związku Traditioncompanie i Selbstschutzkämpfer. Raport zawiera wyjaśnienia rządu niemieckiego, z których wynika, że władze zastosowały środki zaradcze i że sąd w Bytomiu skazał w tej sprawie 23 oskarżonych na kary od 3 do 8 miesięcy więzienia, a 1 tylko uwolnił. Rada przyjęła raport sprawozdawczy i wyraziła nadzieję, że odpowiednie środki represyjne będą zastosowane również przeciwko winnym podobnych wykroczeń w sprawach będących w toku.

—:::—

Radjotelegraficzna komunikacja z „Italją”

RZYM, 9. 6. (Pat.). Agencja Stefaniego podaje, że statek Citta di Milano utrzymywał w dniu wczorajszym od godziny 19 prawie przez 20 minut radjotelegraficzną komunikację z Italją. Sterowiec miał podać dane o położeniu, w jakiem się znajduje, które odpowiada punktowi oddalonemu o 20 minut na północ od Cap Smith położonego na wschodniem krańcu Spitzbergu. Citta di Milano poleciła statkowi Hobby starać się o zbliżenie do wzmiankowanej miejscowości, skąd wyruszyła wyprawa na saniach zaprzężonych w psy pod kierownictwem specjalnych przewodników.

Nowy lot transatlantycki Levine'a.

NOWY JORK, 9. czerwca. Levine, który swojego czasu odbył wraz z Chamberlinem lot z Ameryki do Europy, wystartował wczoraj na swym statku „Columbia“ w towarzystwie miss Mabel Boll. Oświadczył on, że zamierza lecieć przez Irlandję, Anglję, a następnie przez Pireneje, nie podał jednak ostatniego celu swej podróży. Przypuszczają, że zamierza dotrzeć do Rzymu.

Turniej piłki nożnej na Olimpjadzie.

URUGUAY I ARGENTYNA NA CZELE.

AMSTERDAM. Turniej piłki nożnej rozgrywany obecnie na Olimpjadzie w Amsterdamie, ma się ku końcowi. Rozgrywka między Uruguajem a Włochami, przeprowadzona w czwartek, zakończyła się porażką Włoch **w stosunku 3:2 (:1)**. Wobec tego do finału dojdą w niedzielę: Uruguay i Argentyna. Ponieważ Argentyńczycy są nadzwyczaj zgraną drużyną, wynik jest całkiem niepewny. O trzecie i czwarte miejsce walczą Włochy i Egipt.

Wobec porażki Włoch z Uruguajem z drużyn europejskich ani jedna nie przychodzi do finału.

—:::—

W. RAORT.

„HOFRAT”.

Obecnie pan radca, a były „Hofrat“ austrjacki, miał minę szczerze zmartwionej istoki, kiedy przysiadł się do mego stolika w kawiarni.

Przez chwilę nie mówiliśmy nic do siebie, aż wreszcie ja zagadnąłem.

— No?...

Machnął pogardliwie ręką.

— Pan hofrat znowu niezadowolony?...

— Niby z czego mam być zadowolony, proszę ja pana?... Dopóki w rządzie zasiadają ludzie, których wszyscy znamy, jak własną kieszeń, czyli „von Pick auf“, tak długo porządku u nas nie będzie! Gabinet, w którym Władzio zasiada jako minister reform rolnych, a Kazio, jako minister opieki, nie może liczyć na poparcie nasze! Minister musi mieć swoje „prestige“! Panie, przecież ja tych ludzi znam jeszcze z tych czasów, kiedy do spółki palili jednego papierosa... Nie lubię obmawiać, ale niech z tego miejsca nie wstanę, jeśli Władzio miał za moich czasów kiedykolwiek całe portki na sobie!... I pomyśleć, że on ma się teraz starać o porządne reformy dla całej Polski! Przecież to absurd! Jakie pojęcie o reformach może mieć człowiek, który przez całe prawie życie nosił skandalicznie połatane spodnie?... Albo naprzykład Kazio... Kazio ministrem opieki!... Nie, ja chyba pęknę ze śmiechu! Panie, przecież tego chłopaka znałem, jak swoją własną mnożnę! Całe życie uganiał za lekcjami, przepychał się przez uniwersytet o zupkach w mensie akademickiej; bez ojca, bez matki, bez żadnej opieki — a tu raptem robią z niego ministra opieki! Przecież ten człowiek nie może mieć zielonego pojęcia o swoim resorcie! To są kpiny, panie kochany! Powtarzam: kpiny z reszty naszego zdrowego rozsądku! I jakże mogą od nas wymagać, abyśmy mieli jakikolwiek szacunek dla takiego ministra?... Minister, według mego zdania, powinien być osobistością zupełnie nieznaną w szerszych sferach ogółu. Przecież taki człowiek reprezentuje poniekąd cesarza... tfu!... chciałem powiedzieć, rząd Rzeczypospolitej i Jej Najjaśniejszy Majestat!... Domyślam się, że pan mi powie, iż żaden minister nie może być osobistością abstrakcyjną, lub postacią, otoczoną nimbem zaziemskości...

— Ja nic nie powiem.

— Naturalnie, że pan nic powiedzieć nie może! Wyznam panu jednak, że i ja jestem zasadniczo za demokratyzacją rządu i jego ministrów, ale niechże o takim ministrze nikt nie wie, że sam sobie nosił bieliznę do prania, lub że nie miał pojęcia, jak wyglądają całe porcięta. Noblesse oblige, kochany panie! Ministra powinni znać wszyscy, tylko z fotografji w ilustrowanych pismach, jak siedzi na ministerjalnym fotelu przy ministerjalnem biurku, zawalonem niezałatwionymi papierami ministerjalnymi, z okna karety rządowej, otoczonej szwadronem huzarów... pardon!... chciałem powiedzieć, ułanów — z balkonu, kiedy przemawia do tłumu, lub z ławy ministerjalnej w parlamencie... to jest, chciałem powiedzieć, w sejmie... Pan zapewne mi powie, że to co mówię, ma wszelkie cechy bizantynizmu...

— Ja nic nie powiem.

— Otóż to! Pan nic nie może powiedzieć, bo weźmy naprzykład choćby ten fakt: Powiada tu kiedyś do mnie stary Pieglasiewicz, z którym służyłem jeszcze za czasów ś. p. Namiestnika hr. Huyna, że naszego ministra skarbu zna z Krakowa jeszcze z tych czasów, kiedy u Hawelki kredytował, za poręką obecnego ministra sprawiedliwości, parę kiełbasek i małe piwo. Panie, żeby minister skarbu całej Polski, kredytował kiełbaski — to niesłychane! Podobno nawet, jako akademik, miał długi u dozorcowej i za komorne regularnie nie płacił, tak, że często widywano go śpiącego na plantach... Pan zapewne powie, że to nie jest żadną ujmą...

— Ja nic nie powiem.

— Pewnie, że pan nic powiedzieć nie może! Pojmuję jeszcze, że nocowanie na plantach przyjęło się wśród ówczesnej „Młodej Polski“, z Przybyszewskim i Przesmyckim na czele, ale żeby przyszły minister skarbu nocował na plantach — to jest niesłychane! Czy słyszał pan kiedy o tem za Austrji, żeby ktoś mógł powiedzieć, iż ministrowie skarbu, jak np. hr. Hedervary von Hunyadyvaroskörösháza, lub Ritter von Blasius Koudelka zu Dreckpomadenburg, sypiali w młodości na plantach Würstelprateru?... Nigdy!

Mianowanie podobnych ludzi ministrami, było za Austrji wykluczone! Weźmy n. p. któregoś z ministrów-rodaków w rządzie austrjackim... Wprawdzie każdy z nich był dobrym patrjotą, ale czy, ktoś mógł o ich przeszłości coś powiedzieć?... Czy słyszał pan kiedyś, aby polski minister w rządzie austrjackim, kredytował u Hawelki kiełbaski, albo, że wogóle jadał kiełbaski?... Czy widział pan takiego ministra śpiącego na plantach, albo wogóle w kraju? Nie! Nie zadawał się z nami, trzymał się z daleka, a jeśli już mówił kiedyś z delegacją rodaków z Galicji... to jest, chciałem powiedzieć, z Małopolski, to tylko urzędowo, krótko i poważnie, jak na ministra przystało. Dlatego też szanowaliśmy takiego rodaka, a podpis jego na akcie był święty. Tak, panie kochany, osoba ministra to nie cobądź! Pan myśli, że ja może nie znam Funia, który został w obecnym gabinecie ministrem handlu i przemysłu?... Pomyśleć —

Gospodarka ministra poczt i telegrafów.

Przemówienie tow. Ciołkosza w dyskusji budżetowej.

WARSZAWA, 9. 6. (AW). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu poświęcone było dalszej dyskusji nad budżetem Min. Przemysłu i handlu. Obszerne przemówienie wygłosił poseł Roguszczak (NPR), który wyraził się z uznaniem o działalności min. Kwiatkowkowskiego, zwłaszcza w zakresie budowy portu w Gdyni i tworzenia floty handlowej. Pertraktacje z Niemcami o zawarcie umowy handlowej, świadczą — zdaniem posła — o złej woli Niemiec, którzy nie reflektują już na nasze płody rolnicze. P. Roguszczak doradza, aby zastanowić się nad możliwością samowystarczalności drogą zastrzeżenia pojemności rynku wewnętrznego dla wchłonięcia 10 proc. produkcji, którą się dotychczas wywoziło. Natomiast mówca występuje przeciwko zgodzie ministerstwa przem. i handlu na 10 proc. zwyżkę cen węgla na rynku wewnętrznym. W dalszym ciągu omawia sprawę niedostatecznego zabezpieczenia zdrowia i życia robotników pracujących w zakładach przemysłowych.

Dalej zabrał głos poseł Wiślicki (BB), **który podkreślił konieczność wytworzenia silnego stanu średniego w Polsce.** Przeciwstawił się zapowiedzianemu przez posłów żydowskich postulatowi zbudowania sobie żydowskich warsztatów pracy na wsi. — Mówca domaga się od władz zarządzeń w kierunku niezwłocznego wstrzymania wywozu drzewa z Polski zagranicę w stanie nieobrobionym.

W dalszym ciągu przemawiał poseł Zaleski (ZLN).

—:::—

Przemówienie min. Kwiatkowskiego.

WARSZAWA, 9. 6. (Pat.) Z kolei zabrał głos minister przemysłu i handlu inżynier Kwiatkowski, oświadczając:

Możemy zgodnie stwierdzić, że stan obecny w wielu zasadniczych punktach nie może być uważany za zadowalający. Nie może jednak być inaczej w kraju, który przez dziesiątki lat hamowany był w rozwoju, a potem zamiast rozwoju kapitalistycznego przeszedł wojny oraz znalazł się w spekulacyjnej sferze inflacji. Jedyną drogą uzdrowienia jest uruchomienie i spotęgowanie wytwórczości, przy stopniowym rozbudzeniu konsumcji. Taką jest właściwa polityka państwa, którą rząd obecny realizuje. Faktem jest, że w roku 1927 i 1928 zaznaczył się wyraźny i dość duży postęp w dziedzinie produkcji, w zakresie konsumcji na rynku wewnętrznym, jak i we wzroście zatrudnienia, inwestycjach, zarówno państwowych, jak i w szeregu rozmaitych wielkich organizacyj prywatnych oraz we wzroście oszczędności i napływie obcych kapitałów, wreszcie stabilizacji stosunków gospodarczych. Stan zarobków robotniczych nadal jest niezadowalający i wykazuje dużą rozpiętość. Szybko postępujący rozwój konsumcji jest niewątpliwie zjawiskiem korzystnem, doraźnie jednak wywołuje dwa zjawiska oddziaływujące ujemnie na bilans handlowy, a to zwiększenie importu, a zmniejszenie się eksportu.

Omawiając zagadnienie eksportu drzewnego, minister zauważa, że sprawa ta posuwa się w kierunku, jakiego żądała Izba. Wywozimy obecnie znacznie więcej drzewa obrobionego, ograniczając wywóz drzewa surowego. W dziedzinie hutnictwa dokonują się wielkie inwestycje, szczególnie na Śląsku. Podobnie dzieje się w produkcji cynku rur walcowanych, maszyn do obróbki drzewa. Mamy trudności w obrocie z Rosją i Niemcami.

Kończąc minister stwierdza, że omawiając budżet ministerstwa przemysłu i handlu można wskazać na pewne zaniedbania, trzeba jednak przyznać, że jest to praca twórcza. Gdy dawniej budżet tego ministerstwa wynosił 0.3 proc. budżetu całego państwa, to dziś wynosi 3 proc. całego budżetu, a w dziedzinie inwestycji 25 proc. inwestycji całego państwa.

WARSZAWA, 9. 6. (tel. wł.). Po przerwie obiadowej przemawiał pos. Mianowski (Be-Be). Pos. Eisenstein (K. Żyd.) dopatrując się przyczyny ujemnego bilansu handlowego w przeszkodach stawianych przez rząd handlowi. Ponownie przemawiał referent pos. Zarański, odpowiadając przed mówcom i min. Kwiatkowski.

Następnie przystąpiono do budżetu ministerstwa poczt i telegr. Referent pos. Socha, przeciwstawia się wnioskom mniejszości, twierdząc, że jeden z nich, mianowicie o skreślenie uposażenia ministra ma charakter polityczny.

—:::—

Rezolucja P. P. S. o zniesienie opłat licznikowych.

Tow. Ciołkosz zaznacza, że jest to może ostatnia sposobność parlamentu do kontroli nad tym resortem, gdyż poczta, telegr. i telef. zostały skomercjalizowane. Statystyka dowodzi, że sieć pocztowa, telef. i telegr. jest u nas słaba a ruch znacznie mniejszy niż zagranicą. Taryfy nasze są wyższe od francuskich i ciągle się je podnosi, natomiast stale wzrasta dochodowość poczt, choć na całym świecie są one przedsiębiorstwem deficytowem.

Nie wyzyskuje się urlopów, brak jest sił zastępczych. Mowca **wnosi o wyasygnowanie 6 miljonów na tak zwane należytości boczne. Również podkreśla, że podczas wyborów na poczcie dopuszczano się nadużyć,** zamieniając wysyłane odezwy na odezwy „jedynki". **Tow. Ciołkosz wypowiada się przeciw podwyższeniu taryf, jako impulsowi do zwyżki cen.** Wreszcie przechodząc do afery Pasty mówi, że nie jest zaspokojony zapewnieniem ministra, że rząd wraz z Bankiem Polskim posiada większość udziałów, gdyż w spółkach mieszanych nawet większość udziałów nie daje dostatecznej gwarancji. Mowca atakuje min. Miedzińskiego za wprowadzenie liczników i to bezpośrednio po 35 proc. zwyżce ryczałtowej. System liczników jest wadliwy, wpłynął on na zmniejszenie ruchu telefonicznego. Tow. **Ciołkosz wnosi rezolucję zmierzającą do zniesienia telefonicznych opłat licznikowych.**

Na końcu zaznacza, że ministerstwo wydało znaczki pocztowe z podobiznami znakomitych Polaków, znaczki jednak są źle wykonane i bez nazwisk.

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

Po krótkiej dyskusji i przemówieniu min. Miedzińskiego, przystąpiono do budżetu min. robót publicznych. Referował pos. Chądzyński (NPR). — W dyskusji zabrał głos pos. Bryła (Ch. D.) oświadczając, że ministerstwo pod rządem obecnego ministra weszło na drogę pomyślnego rozwoju. Nareszcie została wydana jednolita ustawa budowlana. W końcu mowca omawia sprawę dróg wodnych.

Pos. Rychlik (Wyzw.) również omawia tę sprawę. Pos. Łoś (Piast) kładzie nacisk na odbudowę kraju. Przemawiali jeszcze pos. Zaw. Kuta (Ukr.), Chwaliński (Piast) i Socha (Str. Chł). poczem

zabrał głos min. Moraczewski,

który domaga się przyjęcia budżetu bez zmian, twierdząc, że stanowi zamkniętą w sobie całość, przyczem minister polemizuje z niektórymi zarzutami przedmówców.

Na tem posiedzenie odroczono do poniedziałku.

—:::—

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

WARSZAWA. 9. czerwca. (tel. wł.) Niezwłocznie po ukończeniu debaty szczegółowej nad budżetem odbędzie się posiedzenie plenarne Z. P. P. S. dla ostatecznego ustalenia sposobu głosowania nad poszczególnemi poprawkami i nad całością budżetu. Od wtorku 12. czerwca, włącznie, obecność wszystkich towarzyszów posłów i senatorów jest bezwzględnie obowiązująca.

Podpisano Marek.

W środę odbędzie się głosowanie nad budżetem.

WARSZAWA. 9. czerwca. (tel. wł.) W poniedziałek sejm rozpatrywać będzie budżet ministerstwa spr. wojsk., min. sprawiedliwości i ewentualnie emerytur i rent, we wtorek budżet ministerstwa skarbu i długów państwowych i nastąpi koniec dyskusji budżetowej. W środę przedpołudniem odbędą się narady klubów, a popołudniu głosowanie w 2-giem czytaniu.

14-GO POSIEDZENIE C. K. W.

WARSZAWA. 9. czerwca. (tel. wł.) W czwartek 14, b. m. o godzinie 5-tej popoł. odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w sejmie posiedzenie C. K. W. P. P. S.

—:::—

SPRAWA REZERW ZBOŻOWYCH.

WARSZAWA. 9. czerwca. (tel. wł.) Na najbliższem posiedzeniu Komitetu Ekonom. ministrów, ma być rozpatrywana sprawa organizacji rezerw zbożowych. Przy organizowaniu rezerw wchodzi w grę Spółdzielnia Spożywców, Miejski Zakł. Aprowiz. w Warszawie, Krakowie i Lwowie, oraz niektóre organizacje rolniczo- handlowe.

—:::—

OFIARA STRZELANINY STRAŻY SOW.

WILNO. 9. czerwca. (A. W.) Według doniesień z Radoszkowic na pograniczu polsko- sowieckiem w czasie strzelaniny, urządzonej przez sowiecką straż pograniczną, otrzymał ciężki postrzał mieszkaniec Radoszkowic Mieczysław Korsarz, pracujący właśnie w polu. W sprawie tej interwenjowały władze KOP-a.

—:::—

Funio ministrem! Nie, świat się kończy! Mogę panu pokazać handelek, gdzie Funio jest jeszcze z przed wojny winien za pięć wódek i trzy małe piwa... Albo znowu Józek... Pan minister komunikacji! — Matka jego była gospodynią w dobrach nieboszczyka Baworowskiego, a ojciec zwykłym zarządcą folwarcznym. Znałem także jego cioteczną siostrę... Biedne to było, nędzne i zapracowane — a teraz Józek ministrem!... I jakże tu wierzyć w poprawę stosunków, kiedy u steru stanęli ludzie, których zna u nas prawie każde dziecko?... Nie, panie! W Polsce nigdy dobrze nie będzie, jeśli nie zdobędziemy się na odpowiedni rząd, którego ministrowie wyjdą ze sfer najwyższej arystokracji urzędniczej, lub rodowej — niekoniecznie zresztą... polskiej. Jak sami nie umiemy rządzić, to niech nami rządzą... Mów pan co pan chce, ale minister jest prawie tyle, co sam namiestnik, bo reprezentuje poniekąd samego cesarza... to jest, chciałem powiedzieć, Rzeczpospolitą. Pan daruje, ale ja i tysiące osób, którzy znamy osobiście Władzia, Kazia, Funia, Józia, lub Stasia i to z tych czasów, kiedy... et, lepiej nie mówić — nie możemy mieć do nich zaufania, jako do najwyższych zwierzchników i kierowników nawy państwowej! Przecież to całkiem zwyczajni ludzie, jak ja, pan, albo jeszcze gorzej! Minister musi mieć „prestige" i odpowiedni tytuł rodowy do swego urzędu. I owszem, niech nawet będzie popularny, ale — z fotografji, z balkonu, z okien karety, z ławy ministerjalnej, z sali audjencjonalnej, czy z pochodów narodowych na tle czworoboku policji państwowej, ale niechże to nie będzie Władzio, Kazio, Funio, Józio, czy Stasio, których wszyscy znamy!... Pan zapewne powie, że to się sprzeciwia...

— Ja nic nie powiem, ale odczep się pan odemnie do wszystkich rogatych djabłów, panie hofracie!

Robotniczy Zlot Sportowy w Krakowie.

I. Małopolski Robotniczy Zlot Sportowy i Młodzieży Robotniczej w Krakowie odbędzie się staraniem RKS. „Legji" przy współudziale TUR. w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca br.

W programie przewidziane są zawody w piłkę nożną, lekko - atletyczne, gry ruchome: piłka ręczna dla mężczyzn i kobiet, siatkówka, koszykówka, piramidy, gimnastyka, ponadto zawody kolarskie o mistrzostwo robotnicze Polski oraz zawody ciężko-atletyczne o mistrzostwo robotnicze Polski i zawody pływackie wpław przez Kraków na Wiśle. Poza częścią sportową odbędą się produkcje artystyczne jak popisy chórów, tańce góralskie, orkiestry, akademja i festiwal na Wawelu. Udział w Zlocie zapowiedzieli zagraniczni goście z Czechosłowacji i Niemiec. Bliższy program podany zostanie niebawem. Zgłoszenia uczestników kierować należy pod adresem: Komitet Zlotowy Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

—:::—

Towarzyszki i Towarzysze!

Przypominamy, że z dniem 10 czerwca br. upływa termin zgłoszeń uczestników Zlotu, który się odbędzie 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca br. w Krakowie.

Wzywa się wszystkie Robotnicze Kluby Sportowe jakoteż organizacje młodzieży TUR. z całej Małopolski do masowego zgłaszania uczestników pod adresem: I. Małopolski Robotniczy Zlot Sportowy i Młodzieży Robotniczej, Kraków, ul. Dunajewskiego 5 II. p. Koszta Zlotu wynoszą 6 zł. od każdego uczestnika. W kwocie tej mieszczą się koszta wiktu i spania (kwatery szkolne) przez całe trzy dni pobytu w Krakowie, następnie karta uczestnictwa, którą każdy uczestnik Zlotu otrzyma uprawniająca (poza wiktem i spaniem) do wolnego wstępu na imprezy sportowe i artystyczne. Zjazd do salin w Wieliczce wraz z koleją z Krakowa do Wieliczki i z powrotem kosztować będzie zł. 3.30 od osoby. Uczestnicy Zlotu winni zabrać z sobą przybory do jedzenia oraz koc! Uczestnicy Zlotu korzystać będą z 66 proc. zniżek kolejowych.

Należy zgłaszać program sportowy i konkurencje, w których zawodnicy będą stawać. oraz programy artystyczne. Zwraca się uwagę na to, że w czasie Zlotu rozegrane zostaną dwie imprezy sportowe o mistrzostwo robotniczej Polski. a mianowicie w ciężkiej atletyce i kolarstwie szosowem! Kluby zainteresowane winny zgłosić swój udział.

Ze względu na krótki termin Zlotu należy wszcząć energiczną pracę za obesłaniem Zlotu, który musi się stać **potężną manifestacją dorobku i propagandy sportu robotniczego**, tembardziej, że w tych samych dniach projektowany jest w Krakowie Zlot młodzieży katolickiej, cieszący się poparciem sfer klerykalnych i reakcyjnych.

Towarzyszki i Towarzysze! Wszyscy na Zlot do Krakowa!

Kraków, 4 czerwca 1928.

komunikuje Szan. towarzyszom odnośnie do kolonji dla dzieci robot., że uzyskaliśmy dla pomieszczenia kolonji trzy miejscowości w okolicach podgórskich tj. **Lisko — Mikołajów nad Dniestrem i Bukaczowce.**

Do dyspozycji komitetu oddano cały komplet sal szkolnych, w których będziemy mogli swobodnie się rozlokować. Aprowizacja kolonji w tych miejscowościach będzie ułatwiona, gdyż nie są to miejsca letniskowe, jakkolwiek pięknie i zdrowotnie położone.

Zapraszamy niniejszem Szan. Towarzyszki i Towarzyszy

do rozsprzedaży biletów na cele robotn. kolonji wakacyjnej dla dzieci na przedstawienie w Teatrze Wielkim i miejs. Kinie Nowości.

Uzyskaliśmy następujące przedstawienia „Dr. Julja Szabo" jest to b. wesoła komedja — dana będzie 16 bm. w sobotę popołudniu — po cenach znacznie zniżonych, „Kurjer carski" w kinie Nowości dany będzie w czwartek 14 bm. popołudniu na drugi seans tj. od 4.30 do 6-tej

Zgłaszajcie się więc po bilety w księgarni Ludowej ul. Szajnochy 2 u tow. Hullesa.

Za Komitet kolonijny

Zakrzewski Stan. Smulikowska M. Drobutowa M.

—:::—

I. Zgromadzenie kobiet

odbędzie się w niedzielę, t. j. dnia 10 czerwca o godzinie 4-tej popołudniu w Rynku l. 8 w lokalu tow. dozorców.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne „Dnia Kobiet i kolonji dla dzieci".

Za Zarząd Sekcji Kobiet PPS.

Drobutowa Muszka.

—:::—

Zgromadzenie Kobiet PPS.

odbędzie się we wtorek tj. 12 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Mięsnych przy ul. Żółkiewskiej 42 b. parter.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne przygotowania „Dnia Kobiet" oraz kolonji dla dzieci.

Za Zarząd Sekcji Kobiet PPS.

Drobutowa Muszka przew.

—:::—

Posiedzenie Zarządu

Sekcji Kobiet PPS. odbędzie się w poniedziałek 11 o godz. 7 w lokalu przy ul. Sykstuskiej.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

870 weteranów powstania w r. 1863

pozostaje jeszcze przy życiu.

Tow. Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania z r. 1863/64 podaje do wiadomości, że dnia 25 maja br. odbyło się w Warszawie — po dziewięcioletniej działalności — ostatnie posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej przy Min. Spr. Wojskowych, która zajmowała się badaniem dokumentów uczestników powstań narodowych, ubiegających się o tytuł i mundur weterana.

Na tem posiedzeniu powzięto decyzję **niezajmowania się więcej badaniem dokumentów uczestników powstań** narodowych ubiegających się o tytuł i zaopatrzenie weterana.

Wobec tego Ministerstwo Spraw Wojskowych zgłoszeń o uznanie weteranów przyjmować już nie będzie, a napływające pozostaną bez odpowiedzi.

Plon 9-cio letniej pracy Komisji przedstawia się następująco: Tytuł, mundur i zaopatrzenie rządowe przyznano ogółem 2.625 weteranom, z których 870 pozostaje jeszcze przy życiu, 1.293 wdowom po weteranach przyznano rentę wdowią. Zaopatrzenie weterańskie wynosi 150 zł. miesięcznie dla żonatych, 125 zł. — dla samotnych i 75 zł. dla wdów.

Światowa produkcja węgla kamiennego.

Ubiegły rok minął pod znakiem wzrostu produkcji węgla, przyczem niektóre państwa przewyższały produkcję przedwojenną.

Według międzynarodowej statystyki wydobyto w roku ubiegłym we wszystkich krajach

1.271,876.000 ton węgla kamiennego.

Produkcja ta przewyższa produkcję lat przedwojennych, bowiem w roku 1913 obliczano całą produkcję światową na 1.209,608.000 ton. Produkcję przedwojenną przekroczyły następujące państwa: Niemcy, Belgja, Francja, Zagłębie Saary, Holandja, Czechosłowacja i Rosja sowiecka.

Niemcy wyprodukowały ogółem 153,595.000 ton węgla. Belgja zwiększyła swoją przedwojenną produkcję prawie o 5 miljonów ton na 27 miljonów ton w r. ub. Francja wyprodukowała 51.8 mil. ton głównie dzięki uzyskaniu od Niemiec nowych pokładów węgla. Produkcja czechosłowacka wykazuje cyfry 14,669.000 ton, Wielka Brytanja, której przemysł węglowy przeżywa kryzys wyprodukowała 256,301.000 ton.

Polska wyprodukowała 38,022.000 ton

a wielką część jej produkcji eksportuje się i nawet z powodzeniem konkuruje dzięki swej cenie i jakości na rynkach nawet bardzo odległych od miejsca produkcji.

Zadziwia

wzrost produkcji węgla kamiennego w Rosji sow.

Jeżeli można wierzyć danym instytutu węglowego, wyprodukowano w roku ubiegłym 32,127.000 ton która to cyfra przewyższa cyfry przedwojenne o 3,000.000 ton. Afrykańską produkcję węgla kamiennego oblicza się na 12,669.000 ton. Kanada wyprodukowała 12,330.000 ton. Stany Zjednoczone, jakkolwiek produkcja ich jest stale większa niż przed wojną, obniżyły znacznie swoją produkcję w porównaniu z rokiem 1926. W roku 1926 wynosiła produkcja węgla w Stanach Zjednoczonych 596,760.000 ton, podczas kiedy w roku 1927 produkcja ta wynosiła zaledwie 544,734.000 ton. Prócz krajów wymienionych istnieją kopalnie węgla także w Meksyku, Chinach, Indjach, na Formozie i Nowej Zelandji, gdzie produkja wykazuje nieznaczny wzrost. Silny wzrost produkcji zaznacza się w Japonji i Australji. (Ceps.)

O kontrolę nad zakładami przemysłowemi.

WARSZAWA, 9 czerwca. (AW.). Min. Składkowski w porozumieniu z min. Pracy i Opieki Społ. wydał rozporządzenie w sprawie obowiązku współdziałania organów policyjnych z władzami samorządowemi i inspekcjami pracy. Zmierza to do ułatwienia inspektorom pracy kontroli nad zakładami przemysłowemi.

—:::—

Sanacyjne interwencje.

Z miasta piszą nam:

Nie wiemy czy wszyscy prezesowie wywiesili obwieszczenie o interwencjach, jednak przydałoby się to i innym. Tem więcej, że „geszefty" interwencyjne pomocniczych oddziałów B-B już za głośno i bezczelnie stają się codziennymi. Oto próbki:

Była wolna posada notarjusza we Lwowie, kompetowało wielu starszych poważnych kandydatów. Otrzymał ją p. Czopp z Uhnowa. To jeszcze najmniejsze. Ale jaką drogą? Oto krewniak jego jest strzelcem czy tam oficerem strzeleckim we Lwowie. Pan C. — obiecuje ekwipunek dla plutonu, daje aż 300 zł. na „Marsz" no i ma się prezesa i innych pomocników a potem mały nacisk na kompetentne czynniki w Warszawie i sprawa załatwiona.

Jednemu z kandydatów odpowiedziano prywatnie, że

pana C. życzył sobie „Strzelec"

Co ma Strzelec do notarjatu i do tego do pana C. z Uhnowa?

A teraz drugi obrazek: W małem miasteczku R. jest od wielu lat aptekarzem znany i ceniony obywatel. Jedna apteka w tem małem miasteczku zupełnie wystarcza. Jakiś konkurent zgłasza się więc do „Strzelca" i ofiarowuje po 150 zł. miesięcznie by mu wyrobić aptekę właśnie w tem miasteczku. Sprawa na pozór załatwiona, jednak „interes" poszedł inną drogą. Poszło się do miejscowego aptekarza i powiedziało się mu wprost: da pan więcej — to nie będziemy się starać dla konkurenta — a wie pan, że „Strzelec" wszystko zrobić może. Interes gotowy. Tak więc sanacyjne interwencje toczą się kołem u dołu i w środku, a na górze Pan Prezes może i 10 zakazów wywieszać. To nie pomoże.

Zapytujemy czy rola „Strzelca" tylko do takich „Interwencji" zeszła.?

(podpis znany Redakcji.)

Czas skończyć z głupiemi wybrykami.

We czwartek 7 bm. odbył się, jak to bywa rok rocznie, wybór nowego króla „kurkowego". Istnienie takiego króla nie szkodziłoby nikomu, gdyby rozweselona „brać strzelecka" nie urządzała przytem dzikich harców. Niechby tam pukali sobie czy do siebie ze strzelb, niech walą z moździeży ile wlezie, ale niech nie naruszają spokoju ludzi.

W nocy tego samego dnia o godz. 11, a więc w chwili, kiedy ludność udaje się na spoczynek, panowie ci zaczęli walić na wiwat z moździerzy ile wlezie.

Jeśli „brać strzelecka" ma czas, to czasu tego nie mają robotnicy, którzy udają się w dzień do pracy a dla których kilkugodzinny wypoczynek jest bardzo drogi.

Policja, która reaguje nieraz na błahostki, na ową strzelaninę była głucha. A przecież niedaleko na tej samej ulicy Kurkowej znajduje się IV. Komisarjat PP.

Zdaje nam się, że w Polsce należy traktować wszystkich obywateli równorzędnie i do tego w pierwszym rzędzie zobowiązane są władze.

Jak Moskwa wyobraża sobie rewolucję światową.

„Prawda" bolszewicka publikuje program Międzynarodówki komunistycznej, który ma być przedstawiony szóstemu Kongresowi Międzynarodówki komunistycznej. Oznacza on zwycięstwo swego kierunku w obrębie komunizmu rosyjskiego, który nadzieje swoje pokłada w rewolucji światowej, jednakowóż nie uchyla się od kompromisu, usiłując

przystosować się do każdoczesnych stosunków w każdym kraju.

Po obelżywym wstępie pod adresem socjalnej demokracji, następuje stwierdzenie, że rewolucja wypływa z warunków kapitalizmu. Ponieważ jednak rozwój kapitalizmu jest nierównomierny, więc międzynarodowa rewolucja proletarjatu nie może być uważaną za akcję jednorazową, jednolicie przeprowadzoną.

W drugim ustępie kreśli program powszechne przesilenie kapitalistyczne i pierwszą fazę rewolucji światowej, dużo miejsca poświęcając „roli zdradzieckiej" socjalnej demokracji.

Następny ustęp poświęcony jest fazie przejściowej między kapitalizmem, socjalizmem i dyktaturą, przyczem wymienione są wszystkie dziedziny życia gospodarczego oraz niekorzystne doświadczenia jakie poczynił rząd bolszewicki, w czasie dziesięciolecia swego istnienia i reakcje jakich doznał, szczególnie ze strony włościaństwa.

Tu program czyni znaczne ustępstwa na rzecz włościan, których żądza posiadania ziemi jest dziś niemniej silna niż za czasów caratu. Aby nie obrazić drobnomieszczaństwa, program przewiduje w pewnych granicach wolny handel.

Dalej brzmi program: techniczne i gospodarcze korzyści i centralizację najważniejszych pozycji gospodarczych w rękach proletarjackiego państwa, przy należytej polityce dyktatury proletarjackiej, prowadzą do systematycznego wypierania resztek kapitału prywatnego. **Pozornie kapitalistyczne (!) formy i metody poczynań gospodarczych w rzeczywistości stają się dźwignią kapitalistycznego przewrotu.**

Dla krajów o wysokim poziomie rozwoju kapitalistycznego, jak Stany Zjednoczone Ameryki, Niemcy, Anglja, program przepisuje receptę bezpośredniego przejścia do „dyktatury proletarjatu", dla krajów zaś o średnim stopniu rozwoju kapitalistycznego, jak Rosja przed r. 1917, lub Polska, gdzie istnieją jeszcze szczątki feudalnych stosunków w gospodarstwie rolnem, a przemysł jeszcze dość nikle się przedstawia, może się dokonać bądź szybkie przekształcenie mieszczańsko-demokratycznej rewolucji w socjalistyczną bądź

wymagać to będzie jeszcze dłuższego czasu.

W kolonjalnych i półkolonjalnych krajach podział ten dokonywać się będzie przez szereg **stadjów przygotowawczych.**

Następuje ustęp o dyktaturze proletarjatu w Sowietach i rewolucji międzynarodowej. W warunkach powszechnego kryzysu kapitalizmu Rosja staje się dźwignią potężną dla rewolucji międzynarodowej, równocześnie zaś zmuszona jest

zręcznem manewrowaniem wykorzystać stosunki gospodarcze z państwami kapitalistycznemi.

Rośnie niebezpieczeństwo interwencji militarnej, ale atak wojenny na Sowiety prowadzić musi nieodzownie do eksplozji rewolucyjnej, która w całym szeregu krajów pogrzebie kapitalizm.

W końcu w ustępie o „Strategji i taktyce Międzynarodówki komunistycznej, program porusza kwestje anarchizmu, syndykalizmu rewolucyjnego, konstruktywnego socjalizmu.

Projekt kończy się końcowemi zdaniami z Manifestu komunistycznego **Marksa i Engelsa**, którzy niestety, nie są w stanie bronić się przeciw nadużywaniu ich autorytetu.

—:::—

ZJAZD PRASOWY W BUKARESZCIE.

WARSZAWA, 9. 6. (AW.) Dziś wyjechała do Bukaresztu na doroczny zjazd prasowy polsko-rumuńska delegacja polityczna.

—:::—

Kto wie o tem?

Ciało dorosłego człowieka składa się w 16 proc. ze szkieletów, 42 proc. z muskułów, w 18 proc. z tkanki tłuszczowej, w 7 proc. z krwi i 16 proc. gruczołów.

*

Starożytni Egipcjanie byli założycielami pierwszych kolonji w głębi Afryki, zamieszkałej przez murzynów w roku 1100—950 przed Chrystusem. Fenicjanie założyli na zachodniem wybrzeżu Marokka 300 kolonji, zniszczonych później doszczętnie przez tubylców.

*

W stanie Newada rośnie drzewo zwane „drzewem czarownic", wydzielające w promieniu 1 i pół klm. silne światło, przy którem można dobrze czytać.

*

Indje wydają rocznie na utrzymanie angielskich urzędników, oficerów i wojska 3 i pół miljardów złotych. Dzieje się to w celu rzekomej ochrony Indji ku angielskiemu pożytkowi.

*

W starożytnym Egipcie w mieście Pelsiesnum, położonem u ujścia Nilu znajdował się słynny w owych czasach browar. Także w Aleksandrji robiono piwo zwane Zitos, o dużej zawartości słodu którego produkcja i konsumcja była wielka.

*

Jeżeli podane przez Herodota wiadomości o długości murów okalających starożytny Babilon wynoszących jakoby 22 i pół razy 22 i pół klm. uważać można za trochę przesadzone, to na pewno przestrzeń tego miasta położonego po obu brzegach Eufratu wynosiła 200 kilometrów kwadratowych a więc dwa razy tyle co dzisiejszy Berlin.

*

Za panowania Henryka IV zbytek stroju kobiecego był tak wielki, że król chcąc przyjść z pomocą skołatanym mężom wydał dekret przeciw 30 strojnisiom na mocy którego wprost z ulicy wciągnięto je do więzienia. Dekret ten jednak nie miał spodziewanego skutku.

—:::—

Wydzierżawienie Teatrów Miejskich.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji oświatowo-kulturalnej, pod przewodnictwem prof. Chylińskiego, omawiano sprawę losów Teatrów miejskich w przyszłym sezonie. — Referował dr. Majerski, który po rozważeniu dotychczasowych wyników działalności Teatrów miejskich, postawił wniosek o wydzierżawienie teatrów.

Po krótkiej dyskusji, większością głosów uchwalono dzierżawę, przyczem jako charakterystyczne zjawisko należy podnieść że za dotychczasowym regime w teatrach oświadczyły się tylko 2 głosy.

Oto są rezultaty działalności dyrektora Trzcińskiego. Następnie prawie cała komisja oświadczyła się za oddaniem teatrów w dzierżawę p. Barwińskiemu w spółce z p. Zarembą.

Zlikwidowanie szajki szpiegowskiej w pow. stołpeckim.

STOŁPCE, 9. 6. (AW). W dniach ostatnich organa policyjne powiatu przy współudziale KOP-u przeprowadziły likwidację nowej organizacji szpiegowskiej kierowanej przez XVI oddział sowieckiej straży pogranicznej w Kojdanowie (Białoruska SSR). W czasie rewizyj i aresztowań przeprowadzonych w związku z tą aferą znaleziony został obfity materjał szpiegowski. Dotychczas uwięziono 6 osób. Jeden z członków bandy Jan Kożeniewski usiłował zbiedz zagranicę, w trakcie jednak przechodzenia linji granicznej postrzelony został przypadkowo przez sowiecką straż gran. i wpadł w ręce policji polskiej. Ogółem w powiecie stołpeckim policja zlikwidowała w ciągu ostatnich 2 miesięcy 4 organizacje szpiegowskie.

Zjazd Zw. Spółdzielni Spożywców.

WARSZAWA, 9. czerwca. (Pat.) W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano rozpoczął się 16-ty zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazd zjechało przeszło 500 delegatów z całego terenu Rzeczypospolitej. Przewodniczącym zjazdu został wybrany p. Bronisław Siwek. Ze sprawozdania zarządu wynika, iż działalność związku rozwija się normalnie, czego najlepszym dowodem jest silny rozwój obrotu towarowego. Bilans Związku na dzień 31. grudnia 1927 zamyka się sumą 15,704,236 zł., czysta nadwyżka wynosi 753.090 zł. Do związku należy 900 spółdzielni i 420.000 członków. O godz. 13.30 nastąpiła przerwa w obradach poczem o godz. 15.30 obrady wznowiono. Wieczór w sali konserwatorjum odbędzie się uroczysta akademja, ku uczczeniu 10-tej rocznicy zgonu wybitnego myśliciela i kooperatysty Edwarda Abrahamowskiego. Zjazd potrwa 2 dni.

6 proc. podwyżki płac w przemyśle włókienniczym.

WARSZAWA. 9. 6. (tel. wł.). Dziś zawarta została w Łodzi umowa w przemyśle włókienniczym, mocą której podwyższono płace wszystkich kategorji o 6 proc. Umowa obowiązuje od 4. b. m. do 31. lipca, wymówioną być może od 15. każdego miesiąca. Odnośnie do płac dla robotników pracujących na więcej niż 2 krosnach, to płace te ustali specjalna komisja.

Strejk robotników budowlanych w Krakowie.

KRAKÓW. 9. 6. (Pat.). Trwający od tygodnia strejk budowlany objął około 6.000 robotników. Sytuacja strejkowa uległa w ostatnich dniach znacznemu zaostrzeniu. Od poniedziałku 11. bm. będzie proklamowany strejk generalny wszystkich oddziałów związku zawodowego robotników budowlanych, to znaczy, że strejkujących w tej chwili murarzy i cieśli, poprą robotnicy kaflarscy, malarscy, kamieniarscy i sztukatorzy. Oprócz Krakowa strejk rozciągnął się także na Skawinę i Bierzanów.

Coolidge nie będzie kandydował na prezydenta Stanów Zjedn.

NOWY JORK, 9. 6. (AW). Prezydent Coolidge wystosował do managera wyborczego partji republikańskiej Wiliama Butlera list, w którym jeszcze raz kategorycznie oświadcza, że w żadnym razie nie zgodzi się na wysunięcie swojej kandydatury przy zbliżających się wyborach prezydjalnych, nie chce bowiem aby nazwisko jego na komitecie wyborczym republikanów wygrywane było W ten sposób uważają tu, iż poparcie Coolidgea przeciw kandydaturze sekretarza handlu Hoovera. dla kandydatury Hoovera jest zapewnione i że kandydatura ta uzyska większość głosów w kongresie przedwyborczym republikanów.

—:::—

Gdy się jest „dziedzicem“.

WARSZAWA, 9 czerwca. (AW.). Oryginalny zjazd rozpoczął się w dniach 8 9 i 10 bm. Dziedzic rodzinnej wsi Pławowice w Proszowskiem poeta Ludwik Morstin zaprosił do siebie na biesiadę kilkunastu poetów z różnych stron Polski w przekonaniu, że wspólne spędzenie kilkunastu dni w otoczeniu pięknej natury wzmocni istniejące węzły, załagodzi różnice poglądów i stanie się zaczynem niejednej pięknej idei.

Pojawienie się szarańczy w okolicach Nakła.

BYDGOSZCZ, 9. 6. (Pat). W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przeszła opodal Nakła chmura szarańczy, rozciągając się w kierunku wschodnim. Na szczęście szarańcza nie wyrządziła znaczniejszych szkód w polu. Mieszkańcy okolicznych wsi w panicznym strachu poukrywali się po domach.

„Italja” odnaleziona.

PARYŻ, 9. 6. (AW). Sensacją dnia jest tu wiadomość otrzymana przez kolonję włoską, a potwierdzona już urzędowo o odnalezieniu się sterowca „Italja“. Gen. Nobile wraz z załogą jest żywy i zdrowy.

KINGSBAY, 9. 6. (Pat). Okręt Citta di Milano określił pozycję w jakiej się znajduje sterowiec „Italia“ na 80 st. 30' północnej szerokości oraz 28 st. wschodniej długości.

—:::—

Nacjonaliści i komuniści przy wspólnej pracy.

BERLIN, 9. 6. (Pat.). Na dzisiejszem drugiem z rzędu posiedzeniu sejmu pruskiego stronnictwo niemiecko-narod. ma przedewszystkiem zażądać dokonania nowych wyborów gabinetu. Ponieważ jest rzeczą pewną, że większość sejmowa wniosek ten odrzuci, przeto nacjonaliści niezależnie od zgłoszonego już przez komunistów votum nieufności mają zgłosić swój własny wniosek o votum nieufności, który i tak nie może liczyć na przejście, gdyż z poszczególnych artykułów prasy można wnosić, że niemiecka partja ludowa powstrzyma się od głosowania.

WYROK TRYBUNAŁU ADM. W SPRAWIE PRZESTRZEGANIA UST. O CZASIE PRACY

WARSZAWA, 9. 6. (tel. wł.). Od szeregu lat ciągnęła się sprawa wprowadzenia przepisów ustawy o czasie pracy w Zakładach Miejskich Użyt. Publiczn. Stanowisko ministerstwa pracy za ustawą Magistrat zaskarżył do Najw. Trybunału Administracyjnego. Dziś odbyła się w Trybunale rozprawa w tej sprawie. Trybunał wydał wyrok, który odrzucił skargę Magistratu, jako niedopuszczalną.

—:::—

Zamknięcie sesji Rady Ligi Narodów

GENEWA. 9. 6. (Pat.). Rada Ligi Nar. zakończyła w sobotę wieczorem swą 50-tą sesję przyjęciem ze zmianami sprawozdania przedstawiciela Niemiec von Schuberta. o pierwszej sesji Rady Gospodarczej Ligi, która w maju odbyła swą sesję.

GENEWA. 9. 6. (Pat.). Raport w sprawie skargi litewskiej dotyczący mniejszości litewskiej w Wileńszczyźnie, uznając wyjaśnienia rządu polskiego w tej sprawie za całkowicie wystarczające, aczkolwiek nie napotkał na żaden sprzeciw ze strony członków Rady, został jednak odłożony do następnej sesji.

GENEWA, 9. 6. (Pat.). Po wysłuchaniu raportu przedstawiciela Kuby, zawierającego motywy, dla których ostateczne propozycje Komitetu budowy nowego gmachu Ligi Narodów nie mogły być już na tej sesji przedstawione Radzie Ligi, decyzja co do budowy została odłożona do następnej sesji.

Za obce pieniądze założył sklep i pochował teściową.

Salomon Markus, kupiec tarnopolski, miał wielką ochotę założyć sobie sklep. W tym celu zakupił we Lwowie towary tekstylne za 15.000 zł., wystawiając jako pokrycie weksle. W Tarnopolu wynajął lokal i założył sklep tekstylny.

Gdy weksle zapadły, puścił je do protestu, i ogłosił niewypłacalność. Zawiedzeni kupcy w krzyk i do urzędu śledczego. Przesłuchany przez delegata wydziału śledczego zeznał, że sklep założył bez pieniędzy. Po pewnym czasie uzyskał trochę pieniędzy od kupców lwowskich, bielskich, łódzkich i krakowskich i z tego opłacił lokal 300 dol., za urządzenie 150 dol., Do tego dołączyła się choroba i śmierć teściowej, które kosztowały 150 dol.

Policja aresztowała jednak tego „solidnego“ kupca, a sklep opieczętowała.

—:::—

OLBRZYMI POŻAR.

PARYŻ, 9. 6. (Pat.). W destylarni znajdującej się na jednem z przedmieść Paryża wybuchł pożar. Straty wynoszą około 20 miljonów franków.

—:::—

CZESKO- POLSKIE ROKOWANIA CELNE W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 9. czerwca. (tel. wł.) W poniedziałek, 11 b. m. przybywa do Warszawy delegacja czechosłow. do rokowań w sprawach celnych, związanych z dokonaną w Polsce waloryzacją ceł. Na czele delegacji stoi dr. Friedman, szef sekcji w ministerstwie spraw zagr. Na czele delegacji polskiej stoi p. Doleżal podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu.

—:::—

POŻAR LASÓW W POW. BYDGOSKIM.

BYDGOSZCZ. 9. czerwca. (Pat.) Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł olbrzymi pożar lasów w nadleśnictwie Różana pod Koronowem w pow. bydgoskim. Pastwą płomieni padło przeszło 100 morgów drzewostanu, 150- letniego, 100 morgów 16 letniego, i 100 morgów 15 letniego zagajnika. Straty bardzo duże. Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

—:::—

GEN. KRZEMIŃSKI — W ZASTĘPSTWIE MARSZ. PIŁSUDZKIEGO?

WARSZAWA, 9. 6. (AW). „Kurjer Polski“ informuje, że w pewnych kołach politycznych utrzymuje się uporczywa pogłoska jakoby gen. J. Krzemiński miał być mianowany wiceministrem S. Wojsk. Sprawę tę wiążą z urlopem wypoczynkowym, który ma zacząć niebawem Marsz. Piłsudski.

NOWE ARESZTOWANIA W ZAGŁĘBIU DONIECKIEM.

MOSKWA. 9. czerwca. (A. W.) Z Rostowa nad Donem donoszą o nowych aresztowaniach w związku z wykryciem afery nadużyć podatkowych w „Donfinctdiele“. Aresztowano w ciągu ostatnich dni około 40 ludzi, tak, iż ogólna liczba uwięzionych sięga 160 ludzi.

—:::—

Z tajników gospodarki M. Z. E. we Lwowie.

W okresie, kiedy tyle pisze się o gospodarce w Zakładach miejskich, trudno przemilczeć i o tych faktach, które — zapewne — nie znajdą publicznego uwiecznienia. Pamiętamy działalność i zasługi zmarłego dyr. Tomickiego i pozostały po nim spadek w wielkich planach i wspaniałem zagospodarowaniu. Pozostał olbrzymi aparat, który, jak zegar, należałoby tylko pilnie nakręcać i obsługiwać, by nie stanął.

Do tej to czynności winien był być jednak powołany wielki człowiek, któryby sprostał swemu zadaniu, z wiedzą i poglądem poprzednika, ażeby przynajmniej urzeczywistniał pomysły pozostałe, w ostatecznym razie nie dopuszczał do zniszczenia tego dzieła, które jest w pełnym rozwoju. Przed nominacją obecnego dyrektora M. Z. E. rozpisywała się szeroko prasa, wykazując wady gadatliwości, a nie czynu, robiono liczne przypuszczenia na przyszłość, nawoływano i ostrzegano reprezentację miasta przed mianowaniem, żądano rozpisania konkursu prawdziwego, by tą drogą dopiero znaleźć wielką siłę, której możnaby powierzyć największe zakłady w opiekę.

Jednak stało się przeciwnie, reprezentacja ówczesna oddała przedsiębiorstwo w ręce człowieka, który — ubolewa wciąż, że zakłady te nie rentują się, że wiecznie „robią bokami", że to ostatnie drgawki i w krótkim czasie wypadnie chyba budę tą zamknąć. Czy jest to najlepszą zaletą dyrektora — zostawimy do osądzenia czytelnikom, natomiast stwierdzamy stanowczo, w myśl zestawień budżetowych, że M. Z. E. rozwijają się pomyślnie a nawet nieźle się rentują.

Należałoby zatem wglądnąć w te zakłady i zaprowadzić pewne oszczędności, a tembardziej wstrzymać rozrzutność samowładczą. Na tego rodzaju krok nie zdobędzie się obecny dyrektor. Dlatego też przeprowadzenie reformy musi podjąć inny czynnik, niezależny, o silnej woli i energji. Wyświetlić też należy w opinji publicznej m. in. prawdziwość pogłosek, które krążą od kilku miesięcy w mieście na temat własnej stacji do cechowania liczników, czyli zegarów, która mieści się w **podziemiach Teatru Wielkiego**, gdzie niema ani krzty światła dziennego, a kilkunastu pracowników musi swój żywot spędzać w tym grobowcu. Przedewszystkiem należałoby zapytać, czy ten warstat pracy odbierały odpowiednie władze i co orzekły. Należałoby zapytać, dlaczego wybrano podziemia, czy niema już miejsca na powierzchni ziemi? Sądzimy, że koszta poniesione przy tej przebudowie wynoszą taką kwotę, za którą śmiało stanąłby odpowiedni budynek dla stacji cechowniczej.

Jeżeli zaś przyjrzymy się bliżej, nie czyniono to dla oszczędności pomimo, iż sam inż. B. jest tak oszczędnym, iż nawet masę desek pochodzących ze skrzyń, w których przychodzą liczniki wysłał w „odpowiednie" miejsce. Nieco odmiennie przedstawia się oblicze p. inż. B., jako urzędnika M. Z. E., który w r. 1927 zakupił dla zakładów aparat do spawania żelaza, który dotychczas stoi jako nieużytek i nie można nim było zrobić ani jednej próby, bodaj dla zademonstrowania.

Zakupił również p. inż. B. we firmie Bracia Hocku przy ul. Słowackiego cztery kartoteki luksusowe za horendalną sumę, przyczem zaznaczyć należy, że oddział ten potrzebuje takowych kartotek jeszcze minimum 50. Ile zatem setek tysięcy pochłonie firma amerykańska. Złośliwi twierdzą, że wszystko mogli wykonać właśnie rzemieślnicy, którzy robili np. bibljotekę dla własnego użytku.

Również zakupno 4-ech maszyn typu „Illiot-Fischer" po 2.600 dolarów za sztukę, jak doświadczenie okazało, było płodem poronionym. Łudzono się nadzieją, że maszyny te usuną... siły urzędnicze i możliwość błędów. Jednak okazało się przeciwnie: siły urzędnicze pozostały te same, tylko zwiększono im pracę — ponieważ piszący na maszynie bez liczników znacznie więcej wypisywał rachunków bez wytężania sił. Takowe maszyny można nabyć było po 500 dolarów.

Ostatnio zaś zamówiono jeszcze „lepszą" w listopadzie 1927 we firmie „Organizacja" w Warszawie i zapłacono za nią w grudniu — jednak maszyna ta dotychczas nie nadeszła na miejsce.

Wreszcie jeden fakt, gloryfikujący całą gospodarkę: Firma niemiecka Simens i Schuckert jest w 99 proc. dostawcą liczników elektrycznych dla M. Z. E. we Lwowie. W listopadzie 1927 r. wykrył personal stacji cechowniczej wielki błąd popełniony przez firmę — która na licznikach ze współczynnikiem 1000 podała na metrykach tych liczników 0,500 kwg., a jest ich, jak stwierdzono dotychczas, ponad 100 — wskutek czego **przedsiębiorstwo poniosło ogromną szkodę**. O tym błędzie przekonał się osobiście naczelny dyrektor wspomnianej firmy — który dane zegary sam przecechował i skonstatował, że wykazują 1000 kwg., a nie 0.500, jak podała fabryka.

Każdemu jest zrozumiałem, że liczniki takowe winne być natychmiast pozdejmowane i zastąpione prawdziwymi. A jednak zmiana tych liczników doszła do skutku dopiero w maju 1928. Należy zatem zapytać: kto pokryje tą miljonową stratę? Jeżeli przedsiębiorstwo pobierało opłatę tylko za pół zużytego prądu — kto ponosi zatem odpowiedzialność za to lekceważenie? Każdemu jest wiadomo, że ściga się pracowników za najmniejsze przekroczenie, że przeoczenie pasażera przez konduktora jest wielką zbrodnią, ponieważ przedsiębiorstwo traci 20 groszy, a tu nic (?). Skandalem wielkim, czy też tchórzostwem dyrektora, było gdy nie przyznał się, gdzie zniknął prąd wyrobiony i kiedy zjechała się komisja, to szukała przez dni kilka po mieście, czyniąc różne przekopy nocami, zdaje się z wynikiem żadnym. Dla zadokumentowania powyższego faktu posiadamy spis tych zegarów 3 fazowych, mocy 30 amper, nadesłanych do M. Z. E. w roku 1922 i wcześniej.

Oprocz powyższych danych jesteśmy w posiadaniu jeszcze masy materjałów podobnych, z których na razie nie korzystamy — ponieważ sądzimy, że już powyżej przytoczony opis ilustruje dosadnie pieczołowitość gospodarczą, którą powinna komisja elektryczna, lub inne czynniki, przy pomocy znawców zbadać. Wowczas okaże się, czy należałoby przy obecnym bilansie, za tak cenną pracę dla przedsiębiorstwa, wypłacić bodaj podwójną sumę. Zobaczymy?

W. W.

—::—

Z senzacyjnego procesu moskiewskiego.

Ojciec i syn.

Podczas wielkiego procesu o sabotaż gospodarczy w Moskwie przesłuchano oskarżonego **Andrzeja Kolodubę**, dawniejszego właściciela kopalni węgla. Energicznie odpierał on oskarżenie co do swej osoby i twierdził, że nic nie miał do czynienia z właściwą sprawą kopalni i nic wogóle nie wie o akcji sabotażu. Pod koniec przesłuchania tego oskarżonego pytano go o stosunek jego do syna. Syn jego bowiem, członek młodzieży komunistycznej wystosował do sądu pismo następującej treści:

„Ponieważ jestem synem jednego ze spiskowców, a równocześnie członkiem młodzieży komunistycznej, i biorę czynny udział w budowie socjalizmu, nie mogłem spokojnie przypatrywać się zdradzieckiej (!) działalności ojca mego i innych zbrodniarzy, którzy burzą świadomie to, co stworzyła praca mas robotniczych. Ponieważ znam mego ojca, jako zdecydowanego wroga, nienawidzącego robotników, przeto i ja podnoszę swój głos i wraz z innymi robotnikami domagam się surowej kary dla kontrrewolucjonistów. Wobec tego, że od dwóch przeszło lat zerwałem stosunki z Kolodubami i uważam za hańbę nosić nadal to nazwisko, przyjmuję nazwisko: Szachty".

Sąd postanowił postarać się o oryginał tego listu, a gdyby to nie udało się, wezwać syna, aby wypowiedział się o swoim ojcu.

Idealizm i bezinteresowność nauki.

Wielki sukces wyprawy naukowej.

Ekspedycja licząca sześćdziesiąt osób, na czele której stał holenderski badacz Visser, usiłowała dotrzeć na tereny w Azji, „między górami Karakorum i Hindukusch" w celu zbadania tych obszarów, dotychczas oznaczonych białą plamą na mapie.

O tej ekspedycji napisał jej kierownik Visser książkę pod tytułem „Między Karakorum a Hindukusch".

„Przez pięć miesięcy mordowaliśmy się — pisał Visser — krocząc przez doliny bezdrożne; lody, śniegi, lawiny, ale stokroć większe było jeszcze nasze znużenie umysłowe, niż fizyczne. — Po dłuższym czasie odczuwaliśmy wpływ nieustannych trudności, i utrudzeń wszelkiego rodzaju, wzmagającej się wciąż pracy, która wprost nie pozostawiała możności odpoczynku.

Gdy Visser pisał te słowa ekspedycja zdążyła już rozwiązać największą część swego zadania mianowicie zbadać olbrzymi łańcuch gór, wysokości ponad 7000 metrów między górami Karakorum i Hindukusch, lecz nie zdołała jeszcze odkryć tajemnicy szczytu góry Dasło Ghil, wysokiej na 7800 metrów.

Trzeba było, ponieważ nie można było dobrać się tam od północy, zwrócić na południe, co postawiło znowu dzielnych podróżników w obliczu niezmierzonych trudności i wysiłków.

„Ale — pisze Visser — opanowaliśmy chwilowy atak słabości i jednomyślnie postanowiliśmy podjąć się tej podróży.

I cel został osiągnięty, przed badaczami stanął Dasło Ghil i niezmierzone jego lodowce!

Mój stary, brudny kulis zdawał się coś niecoś pojmować z naszego sukcesu. Nagle podrzucił czapkę swoją w górę i zaczął tańczyć jak szalony w głębokim śniegu, dopóki jeden z towarzyszy moich nie porwał go za kołnierz i w ten sposób uratował go od runięcia w niezmierzoną, głęboką przepaść.

Mieliśmy wiele ważniejszych sukcesów w czasie naszej ekspedycji, ale nigdy nie czułem tyle radości, jak w tej chwili. Osiągnięcie Dasło-Ghil zaokrągliło naszą robotę, usunęło ostatnią białą plamę z terytorjum, któreśmy objeżdżali. Z uczuciem niewymownej radości zbiegliśmy ze zbocza śnieżnego do naszego obozu. Zadanie nasze było spełnione. Przystąpiliśmy do wykonania go świadomi, że czeka nas nowe rozczarowanie, ale teraz kraina ta wydała nam się podwójnie piękną, wysokie góry siały cudny blask i piękno, a droga, którą mieliśmy przebyć z powrotem „tylko" 450 klm. wzdłuż brzegu rzeki, poprzez bezbrzeżne morze kamieni, wydawała się nam nieznacznym dodatkiem, drobnostką tylko.."

Visser kończy tem, że na pytanie, czy nieustanne niebezpieczeństwa, na które wyprawa była narażona; trudy i uciążliwości, pozostają w odpowiednim stosunku do sukcesu, jaki odnieśli, odpowiedzieć musi, że tak. Poza zaś zdobyczą naukową wyprawa go nauczyła, patrzeć innemi oczyma na życie i przekonała go, że życie warte — by dwukrotnie było przeżywane.

Visserowi towarzyszyła jego żona, jako członek wyprawy naukowej.

—::—

Pan Skarbek sprzedał olbrzymi drzewostan Holendrom.

LWÓW, 9. 6. (AW). Dowiadujemy się, że w ostatnich dniach zakupili Holendrzy od zarządu dóbr i lasów fundacji hr. Stanisława Skarbka drzewostan bukowy w Klimcu i Smorzu, które oddalone są od Skolego o 42 km. Holendrzy zakupili cały drzewostan bukowy na obszarze 5.000 morgów na przeciąg lat 25 i płacić będą za prawo eksploatacji przez lat 25 po blisko 110.000 zł. rocznie.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 czerwca

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ komisarza rządu, odbędzie się w poniedziałek, 11. b. m. o godzinie 18-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Na porządku obrad dalszy ciąg dyskusji budżetowej.

ŚWIĘTO SPORTOWE młodzieży publicznych szkół powszechnych m. Lwowa, odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go czerwca o godzinie 16-tej na boisku Sokoła- Macierzy, przy ul. Cetnerowskiej (dojazd tramwajami 1 i 8).

Początek o godz. 16 (4 popoł.) W razie trwałej niepogody odbędzie się to samo święto we czwartek 14. czerwca b. r. o tej samej godzinie z tym samym programem.

MASA SŁONI W NASZEM MIEŚCIE. Od pewnego czasu daje się zauważyć w naszem mieście masa słoni, oczywiście nie żywych, lecz na kawałkach znakomitego mydła fabryki „Kantorja" S. A., Opatów, z marką ochronną „Słoń".

EGZAMINA WSTĘPNE do klasy I. w gimnazjum VIII. odbędą się wedle nowego systemu lekcyjnego w dniach od 22 do 27 czerwca b. r. Podania przyjmuje Dyrekcja gimnazjum VIII. (przy ul. Dwernickiego 17) do dnia 21 bm. włącznie. Nowy system polega na odbywaniu normalnej nauki: religji, języka polskiego, i rachunków w zakresie czwartej klasy szkoły powszechnej.

TRZY BEZPŁATNE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE można w dalszym ciągu otrzymywać przy zakupnie pierwszorzędnych gatunków kawy i herbaty firmy Mewa, Rzeźnicka 18.

SAMOBÓJSTWO. Jeden z chórzystów Teatru Wielkiego, popełnił wczoraj samobójstwo przez zażycie lysolu. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala powszechnego, gdzie też po krótkich męczarniach zmarł.

W WOZIE TURNUSOWYM „SZMUGLOWALI" PAPIEROSY. Wczoraj na dworcu policja przytrzymała dwóch mężczyzn, niosących dość dużą paczkę. Paczka ta, jak wykazały dochodzenia, zawierała papierosy przeszmuglowane w wozie turnusowym Wiedeń — Lwów, pod podłogą.

WYSTĘPY GOŚCINNE NOCNYCH ŁOTRZYKÓW. Na ul. Zielonej skradł z kiosku jakiś nieznany łapichrust kilkanaście pudełek tutek, wartości około 10 zł. na szkodę Michała Gilewicza. Ów łapichrust wyłamał deskę w ścianie kiosku i wyciągnął tutki przez zrobioną w ten sposób dziurę.

Z piwnicy Jakóba Sinera przy ul. Panieńskiej l. 40, skradli nieznani smakosze jaj, jaja i inne rzeczy, na kwotę około 70 zł.

Trzy kapy na łóżko gwizdnął nocny ptaszek Paulinie Kronfeld, zam. przy ul. Łyczakowskiej, która wskutek tego poniosła szkodę na przeszło 200 zł. Starzewskiemu Kazimierzowi z ul. Gliniańskich w nocy z mieszkania garderobę wartości około 70 złotych.

I Wolfa Wohla nie pominęli nocni goście, ale dostawszy się do jego mieszkania, przy ul. Głębokiej 15., skradli garderobę wartości około 2.000 zł.

„PAKA" SIĘ ZAPEŁNIA. Policja aresztowała wczoraj pewnego Pawła Pawłowskiego, za usiłowaną kradzież sześciu par butów, wartości blisko 400 złotych.

Kochanowski Franciszek, zam. przy ul. Granicznej l. 18., usiłował skraść z kieszeni nieznanej kobiety chusteczkę, z zawiniętą w niej gotówką. Kochanowskiego aresztowała policja i osadziła w aresztach.

Przy kasie w kinie „Uciecha" do kobiety N. N. zbliżył się Rogowski Karol i usiłował jej skraść z torebki gotówkę, w chwili, gdy ta płaciła za bilet. Faceta tego „nakryła" zaraz policja i oddała do „furdygarni".

Niejaki Buraczyński Jerzy, urządził się dość sprytnie, bo obrał sobie za teren działania Teatr Wielki, gdzie systematycznie kradł pieniądze z puszek. Złapany jednak, musiał odwiedzić areszta policyjne.

NACIĄGNĄŁ RZEŹNIKA NA 80 ZŁ. Jan Stanków służący w sklepie Dawida Bratora, pobrał od Zuckermana z ul. Stryjskiej pieniądze za mięso w kwocie 80 zł. i takowe sprzeniewierzył.

OBRABOWAŁ SĄSIADA. Jan Sitnik, z ul. Trauguta 9., wymusił groźbą użycia noża 80 zł. od niejakiego Kostonia Franciszka, zam. przy ul. Trauguta 9., którego spotkał obok kościoła św. Anny. Policja odstawiła ananasa do aresztu.

Z PROWINCJI. Między Rudkami a wsią Michałowice, napadli na Herza Bergera z Rudek trzej osobnicy, którzy zabrali mu pulares z gotówką 4 zł. i 5 gr., 10 pudełek zapałek, 5 kawałków mydła i kilka noży. Jako sprawców aresztowano Józefa Torhana, Karola Furekiewicza i Piotra Sołowija, wszyscy trzej z Michałowic.

—:::—

Wpisy i zgłoszenia

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY „Dziennika Ludowego" składa tow. Jan Lisiewicz zł. 20.—

Dalsze datki na ten cel, przyjmuje Administracja ul. Szajnochy l. 2. Księgarnia Ludowa.

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 3 pop. „Faust".
Niedziela o 7.30 „Opowieści Hoffmana".
Poniedziałek, o 7.30 „Cyrulik Sewilski".
Wtorek, o 7.30 „Niezłomana żona".
Środa, o 7.30 „Traviata".
Czwartek, o 7.30 „Traviata".
Piątek, o 7.30 „Niezłomna żona".
Sobota, o 7.30 „Daleka księżniczka".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela o 3.30 „Młodość w maju".
Niedziela, o 8 wiecz. „Dolly".
Poniedziałek, o 8 „Dolly".
Wtorek o 8 „Dolly".

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Kurjer carski".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Rozpętane żywioły".
APOLLO: „Miłość i krew" z cyklu Największa Parada Świata.
LEW: „W salonach i spelunkach Paryża".
PALACE: „Szpiegostwo i zdrada".
AVENUE: „Droga do przeszłości".
CHIMERA: „Wyprawa Rasmussena do bieguna północnego".
FATAMORGANA: „Baron cygański".
GRAŻYNA: „Kochankowie".
CASINO: „Braterstwo krwi".

—:—

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA operowe przed wakacjami. Opera nasza przed rozpoczęciem urlopu co nastąpi dnia 15. b. m. daje jeszcze tylko pięć przedstawień w tym tygodniu. I tak: dziś popołudniu o godz. 3-ciej po cenach zniżonych „Faust" Gounoda, wiecz. o 7.30 „Opowieści Hoffmana" z Ignacem Dygasem. W poniedziałek „Cyrulik sewilski" Rossini'ego. Ostatnią operą będzie „Traviata" Verdi'ego.

PREMJERA „DALEKIEJ KSIĘŻNICZKI" poematu dramatycznego Edmunda Rostanda ukaże się z końcem nadchodzącego tygodnia. Tytułową postać księżniczki egzotycznej kreować będzie znakomita artystka Anna Zielińska. „Daleka księżniczka" ukaże się w nowych, malowniczych dekoracjach art. mal. Z. Balka i M. Rożańskiego.

DZIŚ OSTATNI WYSTĘP „SCALI". Dziś w niedzielę nieodwołalnie ostatnie dwa występy „Scali", która wystawia „Rewję rewij". Jutro „Scala" wyjeżdża na tournee po Małopolsce.

Dział filmowy.

„W SALONACH I SPELUNKACH PARYŻA"

w kinie „Lew".

Już sam tytuł mówi za siebie. Film powyższy jest więc sensacyjno-kryminalny, z tej kategorji, która ściąga żądną wrażeń publiczność.

Obok reżyserji i techniki kinowej, utrzymanej na stosunkowo wysokim poziomie, podkreślić należy społeczną stronę filmu, która nadaje mu dużo cech wartości, chociażby pod względem treści.

Wcale udatnie nakreślone są zasadnicze różnice, między warstwą człowieczeństwa, znajdującą się na dnie kotła społecznego, kategorji apaszów i tym podobnych bywalców nocnej spelunki, a sferami z t. zw. „towarzystwa". Podczas gdy reprezentant pierwszej (Iwor Nowello) jest typowym wykolejeńcem, to jednak w głębi jego duszy tkwią pierwiastki dobra i etyki, których nie zdołał wymieść ciężki los, rzucający bohaterem filmu, jak piłką, po rynsztokach. Inaczej jest z osobami z lepszej sfery. Torując sobie drogę w życiu jedynie blichtrem i pieniądzmi, nie przebierają w środkach, byle swój podły cel osiągnąć, budzą odrazę nawet w apaszu, dla którego zbrodnia nie jest nowością. W wyborze więc między piękną panią z „towarzystwa" a uczciwą i głęboko kochającą dziewczyną, młody apasz wybiera tę ostatnią.

Wobec ogólnego obniżenia się wartości wyświetlanych w kinach lwowskich filmów, program powyższy należy do lepszych. **E.**

Walka z reumatyzmem.

Wszystkie choroby, objęte nazwą reumatyzmu, zrazu występują w sile nieznacznej, poczem rozwijają się zwolna, czyniąc chorego na czas długi niezdolnym do pracy, lub prowadząc do stałego inwalidztwa

Zwalczanie tej choroby jest utrudnione dlatego, że początki jej niełatwo dają się wyśledzić. Toteż nic dziwnego, że potworzyły się organizacje dla walki z reumatyzmem, które poczęści mają już charakter międzynarodowy.

Liczba reumatyków która stała się ciężarem dla ogółu, szczególnie wielka jest w Anglji. Spowodowało to kierujące sfery Anglji. głównie zaś ministerstwo zdrowia do zajęcia się kwestją walki z tą chorobą. Zrazu z Anglją weszła w stosunki Holandja i inne sąsiedzkie państwa. później Anglja zaprosiła i niemieckie tow. balneologiczne do przystąpienia do międzynarodowej walki z reumatyzmem. Dzisiaj do tej organizacji walki z tą chorobą i badania jej należy 24 krajów.

Wesoły kącik.

WYTŁUMACZYŁ.

— Śniło mi się tej nocy, że mnie lekarz szczepił drugi raz. Co to może znaczyć?

— Musisz koniecznie kupić proszek na owady.

NOWE MIESZKANIE.

— Za tę ciasną dziurę żąda pani 100 zł. czynszu? Przecież tu nie zmieszczą się nawet najkonieczniejsze rzeczy!

— No tak, ale proszę pomyśleć, ile pan oszczędza na meblach.

GRZECZNY CHŁOPCZYK.

Mały Staś jest dobrze wychowany i wie lepiej, niż nie jeden dorosły chłopczyk, jak należy się zachowywać wobec pań. Pewnego dnia jechał ze swym ojcem tramwajem. Ponieważ nie było miejsca, ojciec wziął go na kolana. Za chwilę wchodzi jakaś młoda dama i również nie znajduje miejsca dla siebie. Usłużny chłopak zeskakuje z kolan ojca i pyta go:

— Tatusiu, może ta pani usiądzie na twoich kolanach?

NAUCZYCIEL NIE WIE.

Mały Jureczek od trzech dni już chodzi do szkoły.

— Mamusiu — mówi po powrocie ze szkoły — nauczyciel nawet nie wie, że jutro niedziela, bo pytał nas, jaki jutro dzień.

BÓL GŁOWY.

— Pomyśl sobie, co mi się wczoraj przydarzyło! Jadę rowerem do miasta i wstępuję do apteki, aby sobie kupić środek na ból głowy. Zaledwie wyszedłem z apteki, już go nie było!

— Bolu głowy?

— Nie, roweru!

PRAWDZIWA HISTORJA.

97 letni ojciec udał się pieszo ze swym 74-letnim synem do sąsiedniej wsi. Idąc tak drogą, usiedli na trawie, ponieważ syn był zmęczony. Wtedy ojciec zawołał niechętnie:

— To są skutki, jak człowiek z takimi młodzieniaszkami wybiera się w drogę.

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca“.

Baczność Dozorcy i Dozorczynie m. Lwowa! W niedzielę, dnia 10 czerwca 1928 o godz. 3-ciej popoł. w sali własnej Rynek 8 I. p. odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Dozorców i Dozorczyń m. Lwowa.

Sprawy bardzo ważne.

Tow. Dozorcy i Dozorczynie jawcie się najliczniej!

Za Zarząd Związku „Praca“
Folmes Józef
przewodniczący.

—:::—

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU TUR. WE LWOWIE, odbędzie się w poniedziałek 11. b. m. o godzinie 7. wieczór w lokalu, ul. Sykstuska 21. II. p. Obecność wszystkich członków konieczna.

POSIEDZENIE KOMITETU FESTYNOWEGO odbędzie się w poniedziałek, dnia 11. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego“ (ul. Sykstuska l. 21. II. p.), na które zaprasza się o punktualne przybycie tow.: Szczupaczyńskiego, Fruchtówne, Drobutowę Rapakowę, Bednarskiego, Apflowne, Ekiertównę, Martulowę, osMkaluka, Klamutównę, Podczaskiego, Sabla i Segala.

KURS ZAWODOWO- DOKSZTAŁCAJĄCY dla pracowników przemysłu metalowego, Dnia 9. lipca b. r. rozpoczyna Instytut Przemysłowy dla Małopolski wschodniej we Lwowie, 6- tygodniowy wieczorny kurs rysunkowy dla ślusarzy, tokarzy, i zawodów pokrewnych (narzędziarze, frezerzy, monterzy, mechanicy, mechanicy precyzyjni i t. p.)

Kurs obejmujący 108 godzin nauki, pomieści naukę: rachunków warsztatowych, rysunków zawodowych i technologję. Naukę udzielać będą prof. Szkoły Przemysłowej dr. inż. Aulich i inż. Kuczyński.

Wpisy na ten kurs przyjmuje i bliższych wiadomości o kursie udziela biuro Instytutu przy ul. Bourlarda l. 5. w godzinach od 9 — 2 codziennie.

—:::—

Rozmaitości ze świata.

SCHRONISKO DLA KONI.

W Crikiewood, w Anglji — istnieje dom schroniskowy dla koni, w którym 80 czworonożnych pensjonarjuszów, zmęczonych pracowicie spędzonym żywotem, rozmyśla w ciszy i spokoju o trudach pracy, lub o laurach torów wyścigowych.

Szlachetni ludzie czuwają nad niemi i dogadzają im. Odbył się tam niedawno bankiet, składający się z marchwi, cukru i innych końskich łakoci.

Do bankietu dopuszczeni zostali tak młodzi, jak i starzy pod przewodnictwem „Rogera“, starego konia wojskowego, znalezionego przed 10 laty na jednem z pól bitew we Francji.

„Roger“ zapowiedział — jak zwykle — początek bankietu, pociągnięciem sznura, wprawiając w ruch dzwon.

—:::—

HODOWLA OWADÓW SZKODLIWYCH.

Amerykańskie ministerstwo rolnictwa zainaugurowało niedawno w jednej z farm hodowlę owadów szkodliwych. Farma ta hoduje wszystkie rodzaje owadów szkodników: wszy, pluskwy, komary, pchły karakony, mrówki i owady, które są pasorzytami zwierząt. Oprócz wyżej wymienionych hodują pleśń która niszczy jarzyny, bawełnę zboże i drzewa owocowe.

Farma ta tworzy pewnego rodzaju laboratorjum w którem probują produkty sprzedawane na targach jako trucizny na owady i mieszaniny chem. stosowane przeciwko pleśni.

Najpierw robią analizę chemiczną trucizny, żeby przekonać się, czy analiza ta odpowiada formule przedstawionej przez fabrykanta. Następnie przeprowadzają eksperyment z trucizną na owadach, dla których ją przeznaczono.

O ile się okaże, że sprzedawany produkt nie jest skuteczny na owady szkodliwe, nieuczciwy fabrykant zostaje pociągnięty do odpowiedzialności.

—:::—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.